

dr hab. Dorota Sula  
ul. Giserska 28/1  
58-302 Wałbrzych

Wałbrzych, 16 marca 2023 r.

### **Recenzja rozprawy doktorskiej**

**Pani mgr Teresy Wontor-Cichy pt. *Transporty duchownych z KL Auschwitz do KL Dachau (1940-1942). Przyczyny-uwarunkowania-bilans-dokumentacja, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Jacka Chrobaczyńskiego.***

Temat duchownych w obozach koncentracyjnych niemal przez cały okres powojenny cieszy się sporym zainteresowaniem społeczeństwa polskiego jak również badaczy. Mimo wieloletnich badań prowadzonych przez przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, czego efektem jest bogata literatura, Pani Teresie Wontor-Cichy udało się znaleźć problem badawczy. Jak wskazuje tytuł recenzowanej pracy Autorka skoncentrowała się na transportach więźniów duchownych, wysyłanych w ciągu trzech lat z obozu koncentracyjnego Auschwitz do obozu koncentracyjnego Dachau.

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska liczy 406 stron, składa się z wstępu, dziewięciu rozdziałów, zakończenia, aneksów i bibliografii. Niestety jej struktura nie jest przejrzysta. Praca nie zaczyna się od spisu treści, a jedynie od planu pracy, który nie jest czytelny. Przede wszystkim tytuły rozdziałów w pracy na stopień naukowy powinny być precyzyjnie sformułowane. Takiej roli nie spełniają cytaty, którymi autorka rozpoczyna każdy rozdział. W obrębie rozdziałów nie ma jasnego podziału na podrozdziały. Np. konstrukcja Rozdziału drugiego zaczynającego się od cytatu „Polacy mogą mieć tylko jednego pana, może być nim Niemiec; dlatego inteligencji polskiej należy pozbawić życia” przedstawia się następująco: Cenzura 1939; katastrofa Polski, stan okupacji na ziemiach wcielonych, stan okupacji w Generalnym Gubernatorstwie, okupant-okupowani, Intelligenzaktion, Sonderaktion Krakau, AB, Znaczenie donosów, itd. Trudno się więc zorientować gdzie jest początek a gdzie koniec poszczególnych zagadnień. To, co moglibyśmy przyjąć za tytuły podrozdziałów w tekście występuje jako śródtytuły. Wprawdzie śródtytuły stosuje się np. w niektórych podręcznikach, ale w rozprawie doktorskiej nie wpływają na poprawę jej czytelności. Wspomniany już Rozdział drugi w planie pracy kończą dwa zagadnienia: U

źródła KL Auschwitz; Duchowieństwo miasta Auschwitz a obóz koncentracyjny, których nie ma w tekście w przypisanym im miejscu. Ostatecznie znalazły się one w rozdziale czwartym.

O nieuważności świadczą także śródtytuły występujące w planie pracy, które nie są tożsame z zamieszczonymi w tekście. Na przykład w planie pracy – rozdział trzeci – Duchowni w polityce i praktyce okupacyjnej Trzeciej Rzeszy na terenie Pomorza a w tekście - s. 78. Duchowni w polityce i praktyce Trzeciej Rzeszy na terenie Pomorza okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzich-Westpreussen). Co także istotne niemiecka nazwa Gdańska to Danzing. Plan pracy - Rozdz. ósmy - Warunki obozowe - w jakich blokach przebywali (...pewnie nikt wyrazić i opisać nie potrafi), s. 232. Warunki obozowe a szanse na przeżycie (pewnie nikt wyrazić i opisać tego nie potrafi). Są również śródtytuły, które występują w tekście a nie ma ich w planie pracy, np. s. 117. Liczba duchownych deportowanych do obozu Auschwitz.

Kolejnym mankamentem „planu pracy” jest brak wskazania stron, co utrudnia lekturę pracy i nie pozwala zorientować się w jej proporcjach. Niemal na początku wstępu doktorantka stwierdza iż „wielu badaczy zajmuje się dziejami obozów koncentracyjnych w Trzeciej Rzeszy, jednak temat przenoszenia więźniów nadal pozostaje zagadnieniem, któremu należałoby poświęcić więcej uwagi”. Oczywiście zgadzam, się iż problem przeniesień więźniów między obozami jest istotny, ale dotyczy on przecież wszystkich nazistowskich obozów koncentracyjnych, również tych znajdujących się na terenach okupowanych, a nie tylko w Trzeciej Rzeszy.

Postawione pytania badawcze zasadniczo nie budzą wątpliwości. Jednak część odpowiedzi na pytanie „Czym wyróżniał się Dachau w systemie obozów koncentracyjnych znajduje się już na poprzedniej stronie (s.7).

Omawiając podstawę źródłową pracy Doktorantka wymieniła archiwa, z których korzystała, ale nie wyjaśniła jakiego rodzaju są to dokumenty, ani też jakie zespoły lub jednostki archiwalne okazały się najbardziej przydatne. Nie wiemy nic o trudnościach, na które napotkała podczas prowadzonych kwerend. Z przypisów wynika, że większość wykorzystanych dokumentów pochodzi z Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz, które bez wątpienia doktorantka zna doskonale. Stosunkowo rzadko badacze docierają do archiwów kościelnych, więc tym bardziej szkoda, że wyniki prowadzonej kwerendy w Archiwum Kurii Metropolitarnej Krakowskiej czy Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach nie zostały dokładnie omówione. Po wyliczeniu archiwów Doktorantka napisała iż „drugim obszernie wykorzystanym źródłem informacji będzie dostępna literatura dotycząca poszczególnych zagadnień”, ale zamiast zgodnie z zapowiedzią omówić stan badań

i literaturę, przeszła do zaprezentowania konstrukcji pracy. Niemal na siedmiu stronach Pani T. Wontor-Cichy przedstawiła zawartość poszczególnych rozdziałów, ale niestety nie wyjaśniła powodów, dla których zrezygnowała z klasycznego ujęcia treści pracy (rozdziały, podrozdziały), a tym samym nie uzasadniła przyjętej konstrukcji. Dopiero po tej części autorka przybliżyła stan badań. W pierwszej kolejności wymieniła publikację Zofii Waszkiewicz, *Polityka Watykanu wobec Polski 1939-1945* (Warszawa 1980), która w mojej ocenie do badanego tematu nie jest publikacją podstawową. Natomiast została pominięta tak istotna praca jak T. Musioła, *Dachau 1933-1945* (Katowice 1971), a przede wszystkim artykuły samej Doktorantki (*Transport duchownych do KL Dachau z 10 grudnia 1940 roku*, opublikowany na łamach „Zeszytów Oświęcimskich” w 2013 r. oraz *Salezjanie w obozie Auschwitz, „Seminare. Poszukiwania naukowe* (Łomianki 2013, t.34), do których powinna się odnieść, tym bardziej, że uwzględniła je w recenzowanej pracy. Publikacje te przecież świadczą iż Doktorantka od wielu lat interesuje się problematyką, której poświęciła swoją rozprawę doktorską.

Rozpoczęcie pracy (Rozdział pierwszy) od omówienia obozu koncentracyjnego Dachau jako nazistowskiego obozowego paradygmatu jest jak najbardziej zasadne, mimo, że problem ten został już opisany przez wielu badaczy, to ma on znaczenie dla zrozumienia kolejnych zagadnień. Niejasne jest stwierdzenie: „nowy obóz w sensie administracyjnym znajduje się poza prawem” (s.22). Interesujące jest odniesienie do prasy zagranicznej i przedstawionego na jej łamach obrazu Dachau (s.23). Tylko akapit ten nie jest opatrzone żadnym przypisem. Jeśli zdaniem Autorki „New York Times” opublikował kilkadziesiąt relacji amerykańskich dziennikarzy to zdecydowanie warto byłoby przytoczyć kilka opinii, opatrując je stosownymi przypisami. Na s. 36, w przypisach 52-53, bez potrzeby są powtarzane źródła, wystarczyło *Ibidem*.

Poważnym mankamentem recenzowanej rozprawy doktorskiej są liczne powtórzenia, które często występują w zaznaczonym śródtytułem podsumowaniu, kończącym rozdział. Podsumowanie powinno być zwięzłe i zawierać wnioski, a w żadnym razie nie może sprowadzać się do powtarzania fragmentów wypowiedzi czy fraz, które znajdują się w tekście zasadniczym. Na przykład s. 34 i 39: „[...] w latach 1939-1945 do obozu Dachau przywieziono co najmniej 190 000 więźniów różnej narodowości i różnych kategorii, w tym 40 720 Polaków, co stanowi 21% wszystkich osadzonych. Wśród osadzonych znajdowało się [było] 2796 duchownych, z czego 1807 stanowili Polacy”;

S. 25 i 38 „[...] a w1939 r Ravensbrück, pierwszy obóz dla kobiet, który zastąpił obóz w Lichtenburgu. Nowe obozy, oprócz wzorowanej na Dachau organizacji wewnętrznej i znaczenia oddziałów wartowniczych, uważane były za niemalże miasteczka terroru, mogące pomieścić duże liczby więźniów, znacznie większe od wzorcowego obozu.”

S. 116, 120 „Pomimo zmian administracyjnych w związku z działalnością obozu na terenie miasta do kancelarii parafialnej oraz do zakładu salezjańskiego kierowana była korespondencja z różnych miejsc okupowanej Polski z zapytaniami o to, czy duchowni mają kontakt z osadzonymi w obozie więźniami. Czy mogą spowiadać więźniów. W przypadku uzyskanej informacji o śmierci więźnia, krewni pytali czy zmarły był zaopatrzone sakramentami”

S. 127, 130. Dziesięciozdaniowy fragment zaczynający się od słów: „Innym intrygującym zagadnieniem pozostanie sprawa ..., itd.”

S. 191,193. „[...] aż trzech duchownych z tej grupy –Stefan Grelewski, Kazimierz Grelewski i Józef ..., itd.

Wszystkie rozdziały kończą się podsumowaniem, które sygnalizuje śródtytuł. Jednak inaczej jest w rozdziale drugim, w którym podsumowanie występuje po pierwszym i po ostatnim zagadnieniu.

W rozdziale drugim Doktorantka podjęła próbę przedstawienia sytuacji na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej. Zostało poruszonych wiele wątków, m.in. wojna obronna, zmiany administracyjne, przesiedlenia ludności polskiej, sytuacja ludności żydowskiej, rozmaite akcje wymierzone w przedstawicieli inteligencji polskiej. Z rozdziałem tym koresponduje rozdział trzeci poświęcony duchownym w polityce i praktyce okupacyjnej Trzeciej Rzeszy. Autorka omówiła sytuację duchownych zarówno na ziemiach wcielonych do trzeciej Rzeszy jak i okupowanych. Zwróciła uwagę na stosunek Watykanu do prześladowanego kościoła i polskich duchownych. Po lekturze tych dwóch rozdziałów nasuwa się wniosek iż zamiarem autorki było pokazanie kontekstu historycznego, który pozwoli zrozumieć wydarzenia omówione w następnych rozdziałach. Tyle tylko, że w tej części zostały opisane sprawy znane, mające bogatą literaturę, z której część doktorantka wykorzystwała. Tak więc treści zawarte w tych rozdziałach nie stanowią wyniku badań i nie wnoszą nic nowego. Toteż z powodzeniem, można by je pominąć.

W rozdziale czwartym, liczącym zaledwie 13 stron (w tym 2 strony zajmuje podsumowanie) Autorka zajęła się genezą powstania obozu koncentracyjnego Auschwitz jak i pierwszymi miesiącami jego funkcjonowania. Jest to oczywiście zagadnienie doskonale znane doktorantce. Szczególnie interesująca jest część poświęcona lokalnemu duchowieństwu i ich stosunkowi do więźniów.

Nasuwa się uwaga, a mianowicie: używanie polskich nazw miejscowości podczas gdy w omawianym czasie były one niemieckie jak np. Breslau nie jest właściwe. 8 kwietnia 1940 r. nie mogło dojść do podpisania jakiegokolwiek umowy we Wrocławiu lecz w Breslau (s. 110), podobnie s. 162.

Tytuł rozdziału piątego: „Okoliczności podjęcia decyzji o przeniesieniu polskich duchownych do Dachau i organizacja pierwszego transportu z Auschwitz” jest zdecydowanie za długi, wystarczyłby pierwszy człon. Drugi człon śródtytułu Dachau – największy klasztor świata wymaga opatrzenia cudzysłowem, albowiem niezależnie od liczby duchownych, panujące w obozie koncentracyjnym zasady nie miały nic wspólnego z regułami klasztornymi. Autorka doskonale to rozumie skoro w ostatnim zdaniu omawianego rozdziału użyła cudzysłowu. Nie ma uzasadnienia dla dwóch identycznych przypisów – 261 i 262 na s. 122. Poza tym warto byłoby rozważyć połączenie rozdziału piątego z szóstym.

Rozdziały szósty, siódmy i ósmy to najważniejsza część pracy, a jednocześnie najbardziej interesująca, oparta w większości na materiale archiwalnym. Każdy z tych rozdziałów poświęcony jest transportowi duchownych z KL Auschwitz do KL Dachau. Przeniesienia osadzonych duchownych zostały przedstawione w układzie chronologicznym, a więc z 10 grudnia 1940 r., 3 maja 1941 r. i 3 czerwca 1942 r. Natomiast rozdziały, co jest zrozumiałe są skonstruowane według podobnego schematu. Przede wszystkim zostały omówione następujące zagadnienia: miejsce i okoliczności aresztowania, charakterystyka duchownych, los duchownych w KL Auschwitz i ich sytuacja w KL Dachau. Z ustaleń Autorki wynika, że zdecydowana większość duchownych została aresztowana na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Przyczyn aresztowania było kilka, ale wśród nich były również donosy. Do omawianych transportów trafili zarówno księża diecezjalni jak i duchowni zakonni. Autorka zwróciła uwagę na wiek deportowanych. W większości byli młodymi ludźmi, gdyż średnia wieku duchownych z pierwszego transportu wynosiła 34 lata, drugiego – 40 lat a trzeciego – 36 lat. Przeanalizowała również ich miejsce i rolę w kościele. Ponadto udało się jej ustalić ich osiągnięcia i działalność również poza strukturą kościoła. Jako że duchowni byli w różnym czasie osadzani w KL Auschwitz, więc ich sytuacja w obozie była zróżnicowana i

wynikała również z przeobrażeń jakie zachodziły w każdym obozie koncentracyjnym. Przy czym należy zaznaczyć, że wobec luk w dokumentacji obozowej źródłem pozwalającym na badanie losów obozowych są relacje i wspomnienia byłych więźniów, w tym także duchownych. Cenne są ustalenia doktorantki dotyczące skutków aresztowań duchownych dla wspólnot religijnych i lokalnych społeczności. Słusznie też doktorantka badając różne aspekty życia obozowego zwróciła uwagę na stosunek więźniów funkcyjnych do duchownych, który jak się okazuje był w większości życzliwy. W rozdziale ósmym została także podjęta kwestia duchownych jako świadków masowej zagłady Żydów. Jest to o tyle istotne, że duchowni sami będąc ofiarami dostrzegali straszny los i tragedię więźniów żydowskich, ale wówczas nie byli jeszcze świadomi jej skali. Problem stosunku i pomocy mieszkańców Oświęcimia więźniom KL Auschwitz był wielokrotnie poruszany na łamach prasy, ma też już swoją literaturę, którą uwzględniła doktorantka, ale to ważne zagadnienie i dobrze, że T. Wontor-Cichy zwróciła szczególną uwagę na kwestię pomocy więzionym duchownym, świadczoną przez miejscowych księży. Pisząc tę część autorka udowodniła zarówno znajomość źródeł jak i badanej problematyki. Jednakże i w tych rozdziałach doktorantka niestety nie uniknęła błędów. Przede wszystkim nie bardzo wiadomo co jest tytułem rozdziału: czy „transport proboszczów” czy przeniesienie 37 duchownych [...]. Następnie jest składający się z kilku zagadnień śródtytuł, a ostatecznie niektóre z zagadnień (np. charakterystyka deportowanych, s. 169) funkcjonują jako osobny śródtytuł. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że sama autorka pogubiła się. W zupełności wystarczyłoby dla stron 161-169 śródtytuł „Obóz koncentracyjny Auschwitz w 1941 r.”

S. 161. Marek Połączarz – powinno być Marek Połoncarz [Poloncarz].

S. 179. Część biogramu księdza Wojtusiaka, zamieszczonego w przypisie 406 jest identyczna z zamieszczonym w aneksie na s. 327.

S. 181. Sonderfandungsbuch – powinno być Sonderfahndungsbuch

Na s. 198 Autorka pisze, że w pierwszych miesiącach 1942 r. do KL Auschwitz transporty kierowano z Katowic, Warszawy i Krakowa. To ogólne stwierdzenie może prowadzić do błędnych wniosków. Należałoby więc doprecyzować iż transporty więźniów wysyłały placówki Sicherheitspolizei (Sipo) i Sicherheitsdienst (SD).

Cytaty dzienników, wspomnień czy relacji stanowią zazwyczaj cenne uzupełnienie narracji, ale w żadnym razie w pracy naukowej nie mogą one dominować. Wówczas zamiast rzetelnej analizy i prezentowania wyników badań mamy zbiór wypisów. Zdecydowana przewaga cytatów, miejscami sięgająca 70% tekstu, występuje na stronach 209, 213, 218-219, 221, 230-233, 238, 242, 256, 263-264, 268.

S. 198 przypis 459. Autorka przywołuje zarządzenie Reichsführera SS i szefa niemieckiej policji Heinricha Himmlera dotyczące wychowawczych obozów pracy (Arbeitserziehungslager), ale nie podała daty jego wydania. Treść zarządzenia wskazuje na okólnik z 8 marca 1940 r.

S. 204. Doktorantka pisząc o powodach aresztowania dwukrotnie wymienia tę samą osobę - Walentego Waloszka

S. 206, przypis 476. Autorka niesłusznie łączy Radę Główną Opiekuńczą działającą w czasie II wojny światowej z założonym w USA w 1916 r. Komitetem Pomocy Polakom. Instytucja o której mowa nawiązywała do powołanej przez okupacyjne władze niemieckie 12 grudnia 1915 r., a działającej od 1 stycznia 1916 r. Rady Głównej Opiekuńczej z siedzibą w Warszawie. Jej celem było niesienie pomocy ludności Królestwa Polskiego. Funkcję zastępcy prezesa pełnił wówczas hr. Adam Ronikier, który 24 lata później został pierwszym prezesem Rady Głównej Opiekuńczej z siedzibą w Krakowie.

S. 208, przypis 483. Do informacji dotyczących Goralenvolk należałoby jednak dodać, że niemieckie plany były wspierane przez grupę górali, co ma znaczenie w odniesieniu do przywołanej relacji.

S. 210 przypis 494. Tak rozbudowany przypis jest zupełnie zbędny, zważywszy iż jego treść jest niemal identyczna z biogramem na s. 376.

S. 210. Wymieniony jest ksiądz Stefan Styglik a w przypisie 496 – Stafan Stuglik, w biogramie na s. 383 - Stefan Stuglik. Podobnie jak wyżej część informacji zamieszczona w przypisie jest tożsama z biogramem a więc zasadne byłoby skrócenie przypisu

S. 215, przypisy: 508, 509-516. W sytuacji gdy przywołujemy archiwalia i są to pojedyncze dokumenty to najpierw podaje się nazwę Archiwum, nr sygnatury a następnie tytuł lub opis dokumentu. Podobnie jest na kolejnych stronach.

S. 216 przypis 519 i s. 217 przypis 526. Zapis w przywołanych przypisach: K. Szweda, op. cit., s. Biorąc pod uwagę iż autorka korzystała z dwóch publikacji K. Szwedy nie wiadomo do której odwołuje się w przypisie. Najlepiej jednak podawać zawsze dwa pierwsze wyrazy tytułu. To wyeliminuje wątpliwości a czytelnikowi ułatwi lekturę.

S. 221. Ten sam cytat Stanisława Gareckiego został zmieszczony w jego biogramie na s. 358.

Niezwykle ciekawemu i istotnemu problemowi, jakim jest życie obozowe a kapłaństwo, został poświęcony ostatni, dziewiąty rozdział, liczący 18 stron. Autorka odwołując się do relacji duchownych zwróciła uwagę na ich dylematy moralne, których życie obozowe dostarczało ponad miarę. Oczywiście zmagala się z nimi zdecydowana większość więźniów, ale niewątpliwie sytuacja duchownych ze względu na ich przekonania i pozycję jaką

zajmowali w społeczeństwie była szczególna. System wartości wielu więźniów duchownych uległ zmianom. Jak zaznaczyła Doktorantka towarzyszyły temu kryzysy wiary. Pomimo trudnych warunków i groźących kar odprawiali msze św. i nie tylko uczestniczyli w nich duchowni, ale również zaufani więźniowie.

S. 241 Autorka pisze o pomocy mieszkańców Oświęcimia a powinno być Auschwitz. Poprawną nazwę stosowała wcześniej (s. 115) gdy pisała o duchowieństwie miasta Auschwitz.

W zakończeniu Autorka podkreśla iż większość więźniów przenoszonych z KL Auschwitz do KL Dachau przyjmowała nadchodzącą zmianę z nadzieją. Jednak przeniesienie do KL Dachau nie oznaczało uratowania życia. W przypadku badanej grupy 162 więźniów duchownych w obozie Dachau zmarły 63 osoby, co stanowi 38,4%. Kolejnych 15 duchownych zostało wywiezionych do ośrodka eutanazji w Hartheim, gdzie zostali zamordowani w komorach gazowych w ramach akcji 14f13.

Tutaj nasuwają się jeszcze następujące uwagi. Wymieniając nazwę jakiegokolwiek obozu koncentracyjnego należy zawsze poprzedzić ją słowem obóz, Konzentrationslager lub skrótem KL, by czytelnik nie miał wątpliwości, że jest mowa o obozie a nie o miejscowości od której wziął swoją nazwę.

Na s. 281 Doktorantka napisała: „Dla całości obrazu omawianego wydarzenia bardzo cenne będą opracowania naukowe poświęcone 527 duchownym (w tym 485 Polaków) przeniesionym do Dachau z obozu Sachsenhausen 14 grudnia 1940 r.”. Stwierdzenie to budzi zdumienie, albowiem w bibliografii została zamieszczona publikacja Jolanty Adamskiej i Jana Szilinga *Polscy księża w niemieckich obozach koncentracyjnych. Transport 527 duchownych 13 grudnia 1940 r. z Sachsenhausen do Dachau*, wydana w 2007 r.

S. 399, 400 błędnie zapisane nazwisko, to nie Jan Szyling lecz Jan Sziling.

Cennym i obszernym, liczącym 113 stron, dopełnieniem recenzowanej pracy jest aneks, który zawiera biogramy więzionych duchownych. Zostały one ułożone według omawianych transportów. Wśród 162 nakreślonych sylwetek znajdujemy postacie o interesujących i bogatych życiorysach jak jezuita Józef Krzyszkowski i Stanisław Podoleński, czy salezjanin Jan Woś. Niewątpliwie opracowanie biogramów, opartych na bogatej bazie źródłowej wymagało znacznego nakładu pracy.

Ostatnią częścią dysertacji jest bibliografia (s. 397-406), która została sporządzona zgodnie z regułami warsztatu naukowego historyka.



Praca jest napisana stosunkowo dobrym językiem, ale zdarzają się w niej błędy językowe typu: Zachował zbytnią zachowawczość (s.103), działania co do spraw ustalonych wcześniej działań (s. 163).

W podsumowaniu należy zaznaczyć, że Doktorantka wykazała się dociekliwością badawczą a praca doktorska poszerza znajomość tytułowej problematyki.

Mimo licznych przedstawionych zastrzeżeń stwierdzam jednak, że praca Pani mgr Teresy Wontor-Cichy spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Wobec powyższego wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

*dr hab. Donata Sula*